



TYGODNIK SALWATORSKI

10.03.96 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 10(64) • Rok 3

DROGA KRZYŻOWA

I Wyrok

Dzisiejszy - wielkopostny numer "Tygodnika Salvatorskiego" poświęcamy w znacznej części jednemu tematowi - DRODZE KRZYŻOWEJ. (Fot. Łukasz Strutyński) Autorką czternastu wierszy, odpowiadających stacjom MEKI PAŃSKIEJ, jest Iwa Korsak-Sabuda. Drukujemy całość z nadzieją, że posłuży naszym Czytelnikom do przejścia lub choćby prześledzenia DROGI KRZYŻOWEJ jeszcze raz, może nieco inaczej, w tym Wielkim Poście. Jeżeli rzeczywiście tak się stanie, to znaczy, że "Tygodnik Salvatorski" czemuś służy...

Redakcja



Już osądzono. Dowody - zebrano
I się ważyły losy tego świata
A Ty milczałeś. Potężny. Bezbronny
Jak może milczeć Bóg - w obliczu kata

A ludzie nadal bluźnią - nie chcą wierzyć
Że bez Twojej Woli - nie ruszą ni kroku
Nie chcą pamiętać - lub - nie rozumieją
Czym było Twoje - przyjęcie wyroku

Bo oczyściła - nas krwi każda kropla
I odkupiła Twa krzyżowa droga
Teraz jesteśmy - dziećmi Ojca Twego
Jesteśmy wolni - podobni do Boga.

II Wzięcie Krzyża

Nas osądzono - na ukrzyżowanie
Dzisiaj grzech każdy - pali nas udreką
Trzeba pokuty - stoimy spętani
Z rozpaczą w oczach - i trwogach przed męką

Stojąc w złowrogim dziedzińcu Piłata
Złorzecząc ludziom - i Bogu na niebie
Czekamy by nas - obarczono krzyżem
Krzyża nie było. Bóg go wziął na Siebie.

III Pierwszy upadek

Dźwignij się Chryste
osłabiło Ciebie
Ciernia tortura - i bestialskie bicie
Jestem przy Tobie - przerażeniem zdjęty
Przecież - o moje teraz walczysz życie

Dźwignij się Chryste
od Ciebie zależy
Czy żywy będę - czy na wieki zgine
Na barkach niesiesz moje przeznaczenie
Nieodkupioną, ludzką, straszną winę

Ja wiem - że widzisz czas Męki przed Sobą
A każdym krokiem znaczysz krwawą drogę
Zmiłuj się, przebac - przeze mnie to wszystko
Dźwignij się Chryste -
ja Tobie pomogę!

IV Spotkanie z Matką

Stałaś pokorna, mężna i niezłomna
Przed Tobą pochód krzyżowy wciąż kroczy
Jesteś Patronką - każdej ziemskiej matki
Której synowi śmierć zagląda w oczy

Od mordu chłopców - aż po dzień dzisiejszy
Wiernie Synowi dotrzymujesz kroku
Skazana na cios siedmiokrotnych mieczy
Na współcierpienie - chociaż bez wyroku

Gdy nasze dzieci - ominie skazanie
Matko Bolesna - za Twoją przyczyną
Nie każda matka musi stać przed Krzyżem
Niejedno serce - Twoje miecze miną

V Drugi upadek

Życiem się uczę - Ciebie naśladować
Lecz nie dla chwały ziemskiej - ani w niebie
Ale by Krzyż Twój odważnie pochwycić
Choć parę metrów - daj go nieść za Ciebie

Znowu upadłeś - wśród gwizdów i wrzasku
Zamglonym wzrokiem -
spoglądasz na tłuszczę
Chryste - wytrzymaj!
ja jestem w tym tłumie
Blisko przy tobie - ja Cię nie opuszczę!

VI Weronika

Weroniko -
Siostry się twoje rozbiegły po świecie
Każda ze świeżą, białą, chłodną chustą
Pot ocierają - niewinnie skazanym
Ulęgę przynoszą - popekanym ustom

Weroniko -
Zbierz wszystkie chusty odartym z pamięci
Bitym, oplutym, spętanym w powrozach
Torturowanym, więzionym i chorym
Co w łagrach leżą, konają w obozach

Zbierz wszystkie chusty
Siostry każdej pytaj

Niech wyzna - komu pomocy udziela
Bo każda chusta rozpostarta - krzyczy
Bo każda chusta -
ma Twarz Zbawiciela

VII Cyrenejczyk

Czekałaś na nich z wieczerzą niewiasto
Z pola wracali - a wieczór się zbliżał
Czyś przypuszczała - że twój silny Szymon
Jest przymuszony - do niesienia Krzyża?

Czyś przypuszczała - że synowie twoi
Ruf, Aleksander - znani Ci na codzień
Patrzą - jak świata staje się zbawienie
Z ojcem wmieszani - w skazanych pochodzie

Nie hańbą czyn ten domostwo okryje
Wieków pamięcią, Ewangelii chwała
A wy będziecie - wciąż uprawiać pole
Może nie wiedząc - co się wtedy stało

VIII Niewiasty płaczące

Nie płacz
Krok każdy Jego - niech Ci będzie mocą
Z każdego słowa - niech Ci spłynie siła
Byś się - nie zlekła w godzinę okrutną
Choć jesteś matką - co dziecko karmiła

Może
Zażąda Bóg z niego ofiary
W nierównej walce zginie - albo wojnie
Torturowany - lub wygnany z domu
Więc teraz - nie płacz
teraz - patrz spokojnie

IX Trzeci Upadek

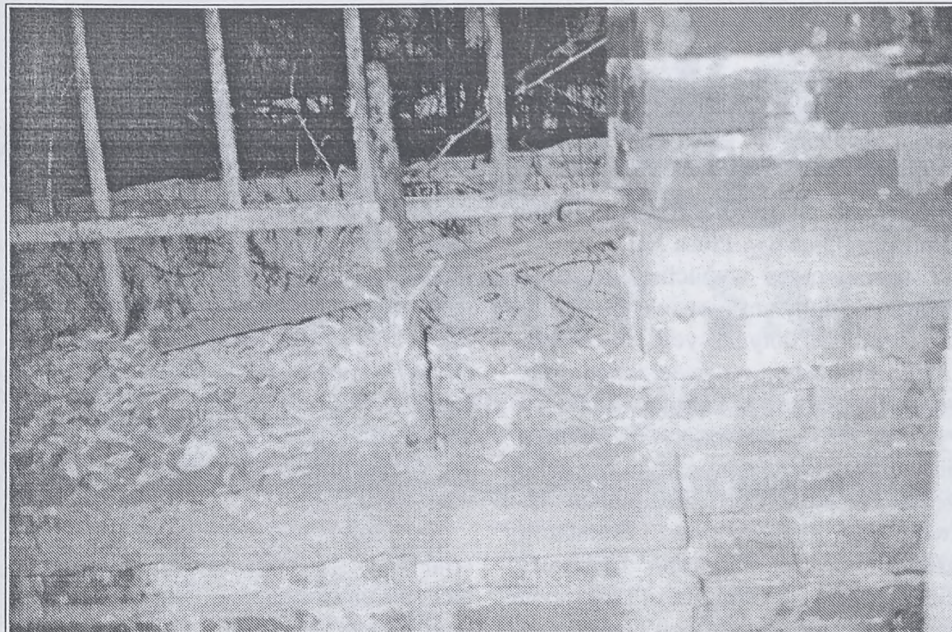
Zmiażdży cię życie, ambicje wyśmieje
Chorobą zdusi - i zabierze wszystko
Okpi, wyszydzi - coś bardzo ukochał
Twoje marzenie - rzuci na śmietnisko

Przyjdź do Chrystusa - i nie bój się tłumy
Już rozpacz twoja - nie będzie daremną
Usta spękane, usta miłujące
Zdążą ci szepnąć - ufaj - i - pójdz ze Mną

A potem padnie. Podepczą Go. Skopią
Niesiona belka - odchyli się wzwyż
Usłyszysz głos swój
nad Bogiem skrwawionym

Podnieś się Chryste -
dźwigniemy ten krzyż!





XIII Zdjęcie z Krzyża

W ludziach Bóg żyje
i ludzi posyła

Wszędzie gdzie słabość
Wszędzie gdzie udręka
W człowieku - Bóg Sam
może przyjść z pomocą

I tylko ludzka - z Krzyża zdejmie ręką

Ta - wedle ludzi - dziś - osierocona
W bólu stężała - milczeniem - nie słowem
Spełniając Boży wyrok nad szatanem
Bo właśnie wtedy zmiażdżyła mu głowę

Nas nauczyła Królowa i Matka
Z Synem w Ramionach -

siedząc w Krzyża cieniu

Jak ludzką wolę zgiąć przed Boga Wolą
Aby zwyciężać w ciszy i milczeniu

Naucz nas - walki. Naucz nas - miłości
Słabi i grzeszni do Ciebie wołamy
Nam daj do ręki - broń przeciw szatanom
A płaszczem okryj tych -
Których kochamy

XIV Złożenie do Grobu

Pomóż Cię kochać
pomóż - naśladować

Gdy Tobie
trochę podobnym się stanę

Niech mnie zaniosą
pospiesznie do grobu

Z Tobą tam spocznię
z Tobą
zmarłychwstanę!

X Obnażenie

Do Stóp Twych nagle zsunęła się suknia
Zdarta okrutnie twardą ręką kata
Opluta, brudna, strzęp krwią nasiąknięty
prezent od Matki. Ulubiona szata

Może wspomniałeś - kiedy cicho tkła -
Pełna matczynej troski - i czułości
Oto - czym ręce Matki Cię okryły
Będą przetargi. Będą - grali w kości

Za to - żeś wytrwał bezwstydnym spojrzenia
Siebie i suknię dał - katom zażartym
Gdy na mnie przyjdzie - godzina ostatnia
Naucz być nagim -
naucz być obdartym

XI Przybicie do Krzyża

Na szczycie wzgórza - ręce rozłożone
I wyłamano ze stawów ramiona
By ludziom - długą zapewnić rozrywkę
By krzyżowany - cierpiął zanim skona

Kat macał palcem nadgarstek spocony
Rzemiosłem swym zajęty - bez przerwy
I patrząc drwiąco w Oczy umęczone
Wprawnie gwóźdź wbijał -
by uszkodzić nerwy

A potem - śmiał się z udanej roboty
Patrząc okrutnie spod
przekrwionych powiek
Skazany - chwycił każdy łyk powietrza
Skazany wił się - jak robak - nie człowiek

Był policzony pomiędzy złoczyńców
Tu Go zawiodła Jego ziemską drogą
Byś zniewolenie odrzucił szatana
Zechciał być wolny - podobny do Boga

XII Krzyż

Zwiesiłeś głowę - dookoła Krzyża
Stał tłum zawistny, drwiący z Twojej Męki
Podli mężczyźni, okrutne kobiety
Płaszcz, koszule, sutanny, sukienki

Staliśmy wszyscy - żądni widowiska
Starzy i młodzi, chłopcy i dziewczyny
Jeszcze nie wiedząc - że ból niepojęty
To okup - za nas. To - za nasze winy

Jeszcze nie wiedząc - że w konfesjonale
Krew ta popłynie - z Bożego rozkazu
Że w niej znajdziemy ostatni ratunek
Że nas obmyje do przyszłego razu

A może myśmy po prostu uciekli
Rażeni trwogą. Golgoty milczeniem
I rozpaczliwie dalej uciekamy
Ciągłe ścigani - Twoim przebaczeniem

Ty nas dopadniesz - zazdrosny i czuły
Nie dasz złej mocy - choćbyś musiał po to
Cierpieniem palić, próbować chorobą
Każdego własną - oczyszczać Golgotą...



Księża Naszej Parafii

KS. FERDYNAND MACHAY (4 V 1889 - 31 VIII 1967) -

proboszcz zwierzyński

Ks. Ferdynand Machay sprawował funkcję zwierzyńskiego proboszcza z siedzibą w klasztorze PP. Norbertanek w okresie 8 XII 1937 - 23 X 1944 r. Nigdy jednak nie był proboszczem jednej tylko parafii - zawsze myślał o całym Kościele i to nie tylko krakowskim.

Był wielkim Polakiem - stał się nim definitywnie, począwszy od uroczystości grunwaldzkich w lipcu 1910 r. w Krakowie, kiedy to ten 21-letni student budapesztańskiego seminarium - góral polski z Orawy, niejednokrotnie dotychczas słowaczony i madziaryzowany, zdał sobie w pełni sprawę, iż jest Polakiem.

Uznał to prezydent Mościcki, mianując go 23 XI 1938 r. senatorem Rzeczypospolitej. Wcześniej jeszcze został uhonorowany Krzyżem Niepodległości z Mieczami, orderem "Polonia Restituta" i Złotym Krzyżem Zasługi.

Doceniał jego rolę w polskim Kościele kard. Sapięha. Wysłał go dla uzupełnienia kapłańskich studiów do Paryża, a następnie zlecał różnorodne zadania, ważne dla całego polskiego Kościoła. Wreszcie mianował archiprezbiterem Bazyliki Mariackiej - funkcja ustępująca jedynie bi-

skupiej. Już po wojnie został prałatem domowym Ojca Św. Piusa XII.

Z okresu przed wybuchem II wojny światowej zdobył niewiele danych jego działalności dotyczących, jedynie czasu jego probostwa na Zwierzyńcu. Rozszerzył dwukrotnie w kierunku południowym, ku Wiśle, Salwatorski Cmentarz. Pierwszym pochowanym na tej nowej części cmentarza był Karol Hubert Rostworowski, wybitny pisarz i dramaturg, członek Polskiej Akademii Literatury. Mieszkał przy ul. Gontyna 10 i sam sobie wybrał ten przepięknie położony cmentarz na miejsce wiecznego spoczynku. Wyrósł olbrzymi krzyż przy murze południowym brzeżnej ścieżki, mający w tle Podtatrze, a niekiedy w przeddeszczowe dni przezroczyściego powietrza nawet daleką panoramę Tatr. Obecnie krzyż ginie wśród rozrosłych drzew.

Ta południowa ścieżka w zamysłach ks. Machaya miała być miejscem spoczynku ludzi zasłużonych. Nie w pełni wersja ta została zrealizowana, niemniej spoczywa tu wielu znanych ludzi, choć są oni rozsiani po całym cmentarzu. Bo też od pogrzebu Rostworowskiego Salwatorski Cmentarz stał się modny. Jak stwierdza Tadeusz Kudliński ("Młodości mojej stolica") uzyskał rangę trzeciego z rzędu w Krakowie panteonu wielkich Polaków - po Wawelu i Skałce.

Chciał ks. Ferdynand wybudować kościół dla Zwierzyńca, który - wobec małej pojemności właściwej świątyni parafialnej, kościoła Najświętszego Salwatora - od wieków korzystał z gościnności PP. Norbertanek. Zresztą i ten kościół nie mieścił licznych rzesz, przybywających na Machayowe kazania. Rozpoczęte już w tym kierunku działania przerwał wybuch wojny.

Ksiądz Ferdynand był wczesnym prekursorem II Soboru Watykańskiego i to w kilku dziedzinach. Na jego KRÓTKIE Msze św. z kazaniem schodziła się do kościoła PP. Norbertanek, a następnie do Bazyliki Mariackiej, inteligencja z całego Krakowa.

Poglądy miał radykalne. Już przed drugą wojną światową podnosił sprawę parcelacji wielkich majątków ziemskich, tak prywatnych, jak kościelnych, na rzecz ubogiego chłopca. Naturalnie przysporzy-

ło mu to niejednego wroga. Jego radykalizm był szerszy. Jako prezbitera Kościoła Mariackiego, proboszcz Kulinowski nazwał go "czerwonym wikarym". Myślał, iż nie bez celu kardynał Sapięha, który szybko poznał się na naszym Ojcu św., mianował okresowo Karola Wojtyłę wikarym przy parafii Mariackiej, której w owym czasie proboszczem był ks. Machay.

Ks. Ferdynand zawsze (o ile nie odprawił Mszy św.) osobiście zbierał datki na tacę, bo proboszczowi ludzie więcej dawali, a pieniądze te niemal w całości szły na pomoc dla potrzebujących. I w akcji charytatywnej nie ograniczał się do własnej parafii. W liście odręcznym do p. Marii Oziębłowej (r. 1941) - przewodniczącej sekcji charytatywnej naszej parafii - zaleca jej kontakt z Sekcją Polskiego Komitetu Opiekuńczego przy R.G.O. w Krakowie. Chodziło o czynne włączenie zwierzyńskich parafian do pracy na rzecz całego miasta. List z podziękowaniem tejże Instytucji świadczy, iż wola Proboszcza została spełniona.

"Koroną swego życia", już pod jego koniec, jako archiprezbiter kościoła Mariackiego, nazwał swój udział w działalności, zorganizowanej i prowadzonej przez pielęgniarkę p. Hannę Chrzanowską (córka prof. UJ Ignacego Chrzanowskiego - była kierowniczką Wyższej Szkoły Pielęgniarskiej). Zainicjowała ona opiekę domową nad obłożnie chorymi - tak pielęgniarską, wykonywaną przez ludzi dobrej woli najróżniejszych zawodów, jak i lekarską. Chodziło o pomoc samym chorym i uginającej się pod tym ciężarem rodzinie. Finansował tę akcję ks. Machay, ale p. Chrzanowskiej powiedział: "przekraczajcie granice parafii, przecież miłość Chrystusowa nie zna granic". Wystarczyło powiedzieć: przychodzę od ks. Machaya, a wszystkie drzwi stały otworem. Ta praca objęła też Zwierzyńiec. Była wtedy prekursorską, nie tylko w Krakowie. Pierwociny jej wprowadził już na Zwierzyńcu ks. Ferdynand jako proboszcz, wciągając do utworzonego przez siebie w parafii Stowarzyszenia Wincen- tego á Paulo m.in. salwatorskiego lekarza-społeczniaka, dr Jana Pollaka.

cdn

Zofia Czachowska



Ks. dr. Machay

Zwierzyniecki Komitet Obywatelski

W dniu 14 III (najbliższy czwartek) o godzinie 17-tej odbędzie się kolejne zebranie otwarte Zwierzynieckiego Komitetu Obywatelskiego. Tradycyjnie będzie ono miało miejsce w Szkole Podstawowej nr 31 przy ul. Bolesława Prusa 18.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu stanu prac i przygotowań do uruchomienia stałej przeprawy przez Wisłę, która planowana jest na wysokości ulicy Flisackiej oraz posterunku policji wodnej. W dniu 5 marca odbyło się w siedzibie Rady Dzielnicy spotkanie z udziałem przedstawicieli Dębniak oraz przyszłego przewoźnika, poświęcone temu zagadnieniu. Trwają starania o uruchomienie, przynajmniej tytułem próby, przeprawy przez Wisłę w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy dla ułatwienia mieszkańcom Dębniak udziału w naszym odpuszczeniu.

Drugim poruszonym w trakcie zebrania tematem będzie pomoc Komitetu w utworzeniu i funkcjonowaniu muzeum zwierzynieckiego przy ulicy Królowej Jadwigi 41.

Przewodniczący ZKO
Krzysztof Żero

Z NIEDZIELNEJ EWANGELII

"...Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, abym Ci dała się napić?..." (J 4,9)

Czasem czujesz się gorszy od innych. Czasem ludzie uważają, żeś gorszy od innych. Czasem ty czujesz, że tak uważają... Bo w twoich papierach jest coś nie tak. Bo twoje pochodzenie... Twoje mieszkanie... Twoje stanowisko pracy... Twoje wykształcenie...

"...Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, abym Ci dała się napić?..."

Czasem czujesz się gorszy od innych... I może nawet tak jest. Dziś. Teraz. Bo coś ci nie wyszło. Bo coś się stało. Bo nie umiesz się z tego podźwignąć... Więc uciekasz. Przed ludźmi. Przed sobą. Przed Bogiem...

"...Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, abym Ci dała się napić?..."

Czasem czujesz się gorszy od innych... Ale wczoraj było inaczej. Jutro będzie inaczej. Byle tylko ktoś pomógł. Podał rękę. Byle tylko ktoś cię potrzebował. Byleś był potrzebny komuś...

*"...Jezus rzekł do niej:
DAJ MI PIĆ..."*

Teresa

Co możemy zrobić w obronie ustawy chroniącej życie poczętych dzieci?

"Niemożliwe, aby nauka czyniła tak wiele dla ratowania życia, a potem brała udział w jego niszczeniu. Niemożliwe, aby wówczas, gdy walczy się o poszanowanie dla prawdy, dla roślin, dla zwierząt, nie bronilo się energicznie takiego samego poszanowania dla pierwszych stadiów istnienia człowieka, którego Bóg postawił na czele stworzenia"

(Jan Paweł II, 25 lipca 1993 r.)

Po przeszło trzech latach od uchwalenia w Polsce ustawy o "O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży" (7 I 1993 r) wyniki badań przeprowadzonych przez trzy ministerstwa (zdrowia, sprawiedliwości i edukacji) wykazały, że ilość zabójstw dzieci nie narodzonych radykalnie się zmniejszyła.

Nie pojawiły się też negatywne zjawiska, którymi straszły organizacje feministyczne (że zwiększy się ilość porzuconych noworodków, wzrośnie ilość samookaleczeń kobiet dokonujących samowolnie spędzanie płodu).

Wzrosła natomiast świadomość młodzieży, kobiet i całych rodzin, że życie ludzkie jest wartością najwyższą i należy je przyjąć z szacunkiem.

Komu zatem potrzebna jest nowelizacja ustawy z 7 I 1993 r.?

Organizacje feministyczne dopingują posłów lewicy parlamentarnej (wniosek złożono już 14 XII ub.) o ekspresowe uchwalenie nowelizacji, czyli praktycznie niczym nie ograniczoną możliwość zabijania poczętych dzieci rękami polskich lekarzy, kształconych za społeczne pieniądze. Faktycznie niewiele obchodzi polskie feministki zwyczajny los rodzin wielodzietnych ani samotnych kobiet, znajdujących się w trudnej sytuacji. Nie domagają się dla potrzebujących zasiłków, co gwarantuje ustawa z 7 I 1993 r. Ich zdaniem jedynym trafnym rozwiązaniem jest ustawowe rozszerzenie możliwości zabijania poczętych dzieci.

Mieszkańcy wielu krajów, m.in. Stanów Zjednoczonych, gdzie ustawa zezwalająca na aborcję ze względów społecznych funkcjonuje już od przeszło 20 lat, wiedzą, że społeczeństwo zostało oszukane - właśnie przez organizacje feministyczne. Tysiące obrońców życia czynnie walczy, aby uwolnić swój kraj od tej hańbiącej ustawy i daj Boże, aby to im się jak najprędzej udało zrealizować.

Czy Polacy potrafią uczyć się na cudzych błędach?

Jak obecnie możemy bronić naszych najmniejszych bliźnich, których życiu zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo? Każdy, dla kogo przykazanie "Nie zabijaj" znaczy to, co jest napisane powinien w myśl ewangelicznej zasady "Jeśli brat twój grzeszy - upomnij go" wziąć kartkę i napisać prostymi słowami: "Jestem przeciwny, aby w moim imieniu uchwalono ustawę zezwalającą na zabijanie polskich nie narodzonych dzieci". Podpisać się czytelnie imieniem i nazwiskiem, podać adres i wysłać na adres Marszałka Sejmu RP (ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa).

Takiego świadectwa oczekuje od nas ta chwila i ten czas w którym dane jest nam żyć. Jak powiedziała w audycji radiowej Ewa Kowalewska z Human Life International, "kiedyś sąдени będziemy nie za to, czy nam się udało uchronić życie nie narodzonego, lecz czy w ogóle próbowaliśmy go czynnie bronić i upominać tych, którzy błądzą. A jeśli będziemy się starać - Pan Bóg nam pomoże".
Szczęść Boże!

Emilia Mendel

Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

Niustająca nowenna do naszej Patronki Błog. Bronisławy we wtorki o godz. 19. 00.

Z powodu choroby Ks. Prałata w przyszłym tygodniu nie będzie czynna kancelaria parafialna.

Porozmawiajmy o sztuce

Wychowawcze możliwości sztuki

Zacznę od bardzo dawnych wspomnień. Moja Babunia Maria Makarewiczowa była obdarzona bardzo ładnym głosem i chętnie śpiewała. Gdy byłam malutkim dzieckiem, brała mnie na kolana i śpiewała. Nie, nie były to ani kołysanki, ani piosenki dla dzieci. Były to pieśni patriotyczne, bowiem w naszej rodzinie istniały żywe tradycje powstańcze. Zanim więc nauczyłam się śpiewać "Włazł kotek na plotek", śpiewałam z Babunią: "Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę...", "Za Niemen, za Niemen i po cóż za Niemen...", "Ulani, ulani malowane dzieci...", "Jedzie, jedzie na kasztance, siwy strzelca strój..." itd. Dużo później nauczyłam się śpiewać: "Rozszumiały się wierzby płaczące", a potem "Czerwone maki na Monte Cassino...", "Pod Tobrukiem na placówce...", "Dziś do ciebie przyjść nie mogę", "Płynie, płynie Oka, jak Wisła szeroka...", a niedawno nauczyłam się pieśni: "Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była Polską..." I tak uczyłam się Jej historii. Uczylam się nie tylko słuchem, ale i sercem, wypytując starszych, o to co sami przeżyli lub byli tylko świadkami tych historycznych zdarzeń. Obrazy Jana Matejki dopowiedziały mi resztę. Wychowałam się na Matejce... Ku memu zdziwieniu prof. Piotr Krakowski, rzecznik sztuki nowoczesnej, gdy mu to powiedziałam... odrzekł "My wszyscy wychowaliśmy się na Matejce". Zrozumiałam ważną rzecz: mianowicie, rolę sztuki, w ogóle kultury w życiu Narodu. Nasza narodowa kultura jest chętnie przyjmowana przez inne nacje, dlatego że jest na wskroś humanistyczna - gdy jest tylko sobą bez modnych naleciałości. Ludzie innych narodowości w zetknięciu z naszą kulturą nie tylko potrafili ją pokochać, przez co stawali się Polakami, ale i tworzyli dla niej arcydzieła. O narodowości nie decydują: ani miejsce urodzenia, ani nazwisko, ani biologiczne pochodzenie. Tylko KULTURA, w której się człowiek wychowa i którą przyjmie. Najlepszym na to dowodem są nasi wielcy artyści jak Jan Matejko, którego ojciec był Czechem, a matka półniemką. Brał on udział w Powstaniu Styczniowym (przewoził broń dla powstańców) i pokochał naszą historię, tworząc na jej kanwie wiekopomne dzieła naszej kultury. W czasie okupacji hitlerowskiej ginęły za nie ludzie, by nie wpadły one w ręce hitlerowców. Wyznaczyli bowiem Niemcy wysoką nagrodę za odnalezienie dzieła "Bitwa pod Grunwaldem". Żołdacy niemieccy nie wiedzieli o tym, że spali na słomie w pomieszczeniu, gdzie pod nią rozpostarty był poszukiwany obraz...

Fryderyk Chopin - jego ojciec był Francuzem, matka Polką. Chciał walczyć za Ojczyznę w Powstaniu Styczniowym. Na szczęście choroba mu nie pozwoliła wrócić do kraju. Mamy za to perłę naszej literatury muzycznej: napisaną wówczas przez niego "Etiudę Rewolucyjną". Nie musieliśmy wtedy strzelać do wroga brylantami, jak to napisał Stefan Kisielewski o śmierci w Powstaniu Warszawskim Krzysztofa Baczyńskiego...

Dlaczego hitlerowcy zakazali koncertów - szczególnie gry utworów Fryderyka Chopina? Słusznie przeczuwając "w różach armaty". Zamknięto też teatry. W czasie zaś zaborów nie chciał namiestnik carski pozwolić na wystawienie opery "Halka", bo jak rzekł zaskoczonemu Stanisławowi Moniuszce: "Nielzia! Tam szumił jodły na gór szczycie, - ja znaju, - wam Polska szumił, wot co!" A jednak szumią nam jodły na gór szczycie, i to coraz

śmiej!... Czymże był tzw. "Socrealizm" czyli realizm socjalistyczna treść? Chodziło o to, by służył chwale zaborczy obcej idei. Artyści polscy obronili się przed tym. Jako odczyn potraktowali zachodni postimpresjonizm, kubizm i inne "izmy". Stały się one wkrótce wielkim zagrożeniem rodzimej sztuce polskiej. Do dziś dnia owocuje to mialkimi pseudoartystycznymi działaniami "na obrzeżach sztuki", jak to trafnie określiła Irena Wojnar, autorka wielu książek poświęconych właśnie problemowi wychowania przy pomocy sztuki. Następnym przykładem zauroczenia naszą kulturą może być Wincenty Pol. Jego ojciec pisał się przez "h", bo był Niemcem. On zaś pisał patriotyczne wiersze znane wówczas każdemu Polakowi. Julian Tuwim też był Polakiem pochodzenia żydowskiego i zostawił Polsce piękny dorobek w postaci swej poezji. Adam Mickiewicz pisał "Litwa ojczyzna moja" - i tworzył polskie epepeje. Choć przez 123 lata nie mieliśmy własnego państwa (zaborcy trzech ówczesnych potęg - przetrwaliśmy. Zarówno okupację jak i komunistyczną zniewolenie jako WSPÓLNOTA KULTUROWA. Nie możemy też oddać naszej kultury za żadną "miskę soczewicy", bo to byłby największy grzech przeciw własnemu Narodowi. Musi on bowiem zostać sobą. Szczególnie wówczas, gdy chcemy wejść w strukturę Wspólnoty Europejskiej. Tam powinniśmy wejść z posagiem naszej bogatej kultury narodowej, która jest naszym znakiem rozpoznawczym pośród innych narodów. Nasza kultura, jak zresztą kultura całej Europy jest oparta na WARTOŚCIACH CHRZEŚCIJAŃSKICH. Nie możemy dać się uwieść modnemu ostatnio hasłu UNIWERSALIZMU, które właściwie nic konkretnego nie oznacza. Musimy jej bronić, jak to robią inni narody. Najlepszym przykładem mogą być Francuzi, których parlament zakazał napisów w obcym języku, wyznacza się nagrody za piosenki w języku francuskim, a w Louvrze od wielu lat, w najbardziej reprezentacyjnych salach, wiszą obrazy Francuzów, nawet nie najwyższego lotu, podczas gdy arcydzieła Rembrandta, Goyi, Halsy, czy Włoskiego Renesansu trzeba szukać w bocznych salach. Są one tam jako dzieła obcokrajowców ściśnione w boksach i rozwieszane pod sufit. Polacy zaś mają coś w rodzaju nieśmiałości, szczególnie w stosunku do kultury "Zachodu". Jest to pozostałość z czasów zaborów i zniewolenia. Celem nieprzyjaciół było bowiem zgnębienie Narodu i odebranie mu wiary w siebie, a przede wszystkim w Boga. Wiara ta daje bowiem siłę moralną. Na szczęście Dusza Naszego Narodu jest na tyle silna, że zdołaliśmy się oprzeć i przetrwać. Według słów naszego wieszczki Adama Mickiewicza: "Pieśń ujdzie cało..." Na koniec pragnę przypomnieć sławne, wypowiedziane przez niesławnej pamięci Adolfa Hitlera, słowa: "Trzeba odebrać i zniszczyć narodowi jego kulturę, a w następnym pokoleniu przestanie już istnieć!"... KULTURA to przekazywana pokoleniu na pokolenie wiedza duchowa i dorobek materialny narodu, to PAMIĘĆ o tym. NIE TRACMY PAMIĘCI! Nie po to by się mścić, ale po to BY PRZETRWAĆ. Mieć siłę! Dopiero w świetle tego, cośmy tu rozważali, można ocenić wielkie serce Jana Matejki i lepiej zrozumieć jego słowa: "MIŁOŚCI SZTUKI OD MIŁOŚCI OJCZYZNY ODDZIAŁAĆ NIE WOLNO!".

Halina Cieślińska-Brzeska

W przyszłym numerze naszego tygodnika ukaza się m.in. artykuły pani Bronisławy Cumińskiej o ołtarzu głównym kościoła SS Norbertanek, pani Zofii Czechowskiej pt. "Księża naszej parafii" o księdzu Ferdynandzie Machayu oraz felieton autorstwa KSR pt. "Jesteś poetą i widzisz tylko zło".

Redakcja